



Dziennik wychodzi codziennie rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.

Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS”		w Państwie Austriackim (pocztą)	
rocznie	zła. 20	rocznie	zła. 24
półrocznie	10	półrocznie	12
kwartalnie	5	kwartalnie	6
miesięcznie	2	miesięcznie	2 cen. 25

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS” z DODATKIEM.		w Państwie Austriackim (pocztą)	
rocznie	zła. 30	rocznie	zła. 34
półrocznie	15	półrocznie	17
kwartalnie	8	kwartalnie	9

Na sam „Dodatek” prenumerować nie można.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, ty-
czące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, itp. za opłatą
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne
po 3 1/2 centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na
opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnymi i inseratowymi przesyłane być winny
franko do Biura Ekspedycji „Czasu”.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się.
Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 1 października.

Najlepszym dowodem, jak wypadki w tej chwili wpływają stanowczo na ogólne położenie polityki europejskiej, jest ubiegły tydzień. Sprawy na półwyspie włoskim zdawały się być na tym stopniu iż co chwila spodziewać się należało jakowegoś rozwiązania, któreby zapewne i stanowisko mocarstw było wyjaśniło. Po wyjeździe króla Franciszka II z Neapolu, sprawa jego przestała wchodzić w rachubę dalszych kombinacji. Tymczasem armia neapolitańska stawiała nad Volturnem nadszperkowany opór, i wypadek ten zatrzymał wszystko. Piemont zajął całe państwo Kościelne, zdobył nawet Ankone, Francja powiększyła swą rzymską załogę, ale właściwa trudność, sam węzeł zawikłania jest ten sam co przed tygodniem. Garibaldi ogłasza dziś jak wtedy, że skoro tylko zdobędzie Kapuę i Gaetę, pójdzie na Rzym i wzywa do tego 12,000 ochotników; Piemont dziś jak wtedy usiłuje go od tego zamiaru odwrócić; Francja oświadcza dziś jak wtedy, że bronić będzie osoby Papieża w Rzymie, nareszcie dziś jak wtedy niewiadomo, co Ojciec ś. uzna za stosowne w tym położeniu rzeczy uczynić.

Zanim się to położenie rzeczy nie zmieni na półwyspie, nie może się podobno nic wyjaśnić w położeniu ogólnym. Spór między hr. Cavourem a Garibaldim musi się ukończyć. Jak się ukończy, śmiałością byłoby odgadywać. Zdaje się wszakże, że Piemont zamierza wkroczyć w Neapolitańskie i zniesieniem armii króla Franciszka nad Volturnem dowieść Włochom, że on jest prawdziwą siłą, że on dokona tego od razu czego ochotnicy Garibaldi dokonać nie mogą, a przynajmniej nie tak prędko. Raz na tej drodze jaką poszedł rząd piemoncki, nie widzimy coby go zatrzymać mogło. Skoro zajął państwo Kościelne, niema powodu coby go wstrzymywało od zajęcia królestwa neapolitańskiego. Deputacye z Neapolu proszą Wiktora Emanuela aby położył tamę anarchii, która się wznosi tak w neapolitańskim jako też i w Sycylii. Pozostaje tylko pytanie, czy w razie nieustąpienia Garibaldi, wojsko piemonckie uderzy na ochotników. Powtarzają dzienniki, że lepsze dla Włochów wojna domowa niż wojna z Francją, przed którą nie cofa się Garibaldi. Jeżeli Garibaldi ustąpi, co robi Piemont, nie z dyktatorem, bo to rzecz mniejsza, ale z jego ochotnikami? czy potrafi żywić ten ruch powstrzymać od dalszego wykonania programu?

Zawsze atoli nim do tego przyjdzie musi się ukończyć sprawa z królem neapolitańskim, czy przez Garibaldi czy przez Piemont. Francja nie wdaje się w tę sprawę, poseł jej p. Brenier odjechał z Neapolu do Paryża. Monitor oświadcza, że tylko mocarstwom w kongres zebrałym przystoi zabierać głos o wypadkach zaszłych na półwyspie. Nota lorda Russella do sir J. Hudsona posła w Turynie dowodzi, iż się nieomylił pisać w ostatnim naszym sprawozdaniu tygodniowym, że Anglia pcha Włochy na Rzym to jest przeciw Francji, a odpycha od Wenecji to jest od Austrii. Stosownie więc do tego jak się rozstrzygnie spór hr. Cavoura z Garibaldim, Włochy mogą mieć przeciw sobie Francję lub Anglię. W obec takich ewentualności nie mógł się odbyć zjazd warszawski i choćby nie dla innych powodów to już dla tego samego musiał być odroczony. Donoszą także, iż zjazd ten doznaje trudności w samym Petersburgu.

Zakończyć tu wypadki zwróceniem uwagi na wiadomość, która pomimo swego niewin-

nej formy ma pewne znaczenie w ogólnym politycznym położeniu. Półrządowe francuskie dzienniki donoszą bez żadnych uwag, że p. Latour Maubourg poseł francuski w Berlinie, i margrabia Moustier poseł francuski w Wiedniu, będący teraz na urlopie, nie wrócą na swe stanowiska aż po ukończeniu zjazdu warszawskiego. Jest to bardzo dyplomatycznie wypowiedziane oczekiwanie, jeżeli nie pogroźka, która dowodzi, że gabinet tuileryjski nie uważa zjazdu zapowiedzianego tak jak jego dzienniki za czystą politykę ostrożności którą Francja jeżeli nie pochwala to bardzo naturalną znajduje.

Korespondencya Czasu.

Lwów 26 września.

(z) Czytając w ostatnich numerach „Czasu” o czytelniku niedzielnej p. Petrów, przyszła mi na myśl lwowska nasza Czytelnia dla młodzieży. W programie ogłoszonym na wstępie ostatniego numeru tego pisma, zapowiada redakcyja że zadaniem czytelnia dla młodzieży jest „stojąc wśród grona tej młodzieży, bratniem serdecznym słowem podnieść jej ducha, przygotować ją do zajęć i przedmiotów poważnych i rozbudzić zamiłowanie do rzeczy o czystych.” Widać z tego programu że czytelnia dobrze pojmuje swój cel. Przy dobrych chęciach redakcyi, znacznej dążności i jasnym pojęciu swego zadania i swych obowiązków, pismo to ma wszelkie warunki pomyślnego rozwoju, i spodziewać się należy że usprawiedliwi w przyszłości położenie w niem nadzieje, tem bardziej że małe koszty wydawnictwa (Czytelnia) bowiem wychodzi bez stępla i tylko co dziesięć dni) pozwalają redakcyi łączyć materiałnie więcej na podniesienie dziennika, niż mogą to czynić inne, większymi ciężarami obciążone dzienniki. Redakcyja też Czytelni, jak to sama ogłasza i jak nawet z najnowszych poznańskich numerów, zapewnia sobie pomoc kilku piór znakomitszych. W ostatnich kilku numerach znajduje się pięknie skreślony żywot Felicyana Łobeskiego, są artykuły Szujskiego, Pruszkowej. Jest więc w piśmie postęp widoczny. Jeżeli Czytelnia wytrwa na tej drodze, stanie się niezawodnie piśmie zasługującym na wszelką pomoc i sympatię młodzieży naszej.

Przybył tu p. Kazimierz Łada, skrzypek o którym pisma warszawskie kilkakrotnie bardzo pochlebnie się wyrażały. Urządza on tutaj koncert i w tych dniach da się słyszeć publicznie. Towarzystwo muzyczne rozpocznie także wkrótce zapewne szereg dorocznych swych koncertów i wieczorów muzycznych. Z dniem 1 października rozpoczyna się w szkole muzycznej Towarzystwa kurs zwykły. Naukę gry na skrzypcach, w miejscu p. Starzewskiego będzie w tym roku udzielał p. Karol Kozłowski, a w razie gdyby się zgłosiła większa liczba uczniów, także p. Zygmunt Bruckman.

Cheć zbierać wiadomości o nowin z świata literacko artystycznego, wypadłoby dorzucić jeszcze słów parę o teatrze. A wszakże to już od miesiąca prawie powrócił z letniej wycieczki do Tarnowa teatr nasz polski i rozpoczął swe przedstawienia; lecz o tych wartoby raczej zamilczeć, trzymając się zasady śp. Biskupa Krasińskiego, i zamilczymy wołać, gdyby nie to że coraz głośniejsze i niestety! słusze słyszeć się dają skargi w tym względzie. Powtórzyły to już niejednokrotnie i pisma publiczne, że scena lwowska upada, i dosyć przejrzeć repertuar sztuk którymi od miesiąca dyrekcja karmi publiczność, ażeby zgodzić się na prawdę tego twierdzenia, sztuki te po większej części przestarzałe, odwieczne, mogły być ksoś kiedyś, przed laty pięćdziesiąci, przy ówczesnym stanie literatury naszej, lecz coś powie dzieć o dyrekcji, pomimo całego naszego dla niej szacunku i sympatii, która je dziś na scenę wywleka? Czytamy o rozpisywanych w Warszawie konkursach dramatycznych; słyszymy z daleka o nowych sztukach, które w skutek tego pojawiły się w ostatnich latach; grano nawet już tu nie które na teatrach amatorskich, i można dostać drukowane w księgarniach, lecz ani daj Boże doczekać się i obaczyć na scenie naszej. To wszystko dla nas terra incognita; my musimy się kontentować po większej części tem, co nam już doskonale znajome jeszcze z czasów studenckich. Kilka zaś sztuk lepszych, o które przed trzema laty przy objęciu teatru wystarała się dyrekcya, jak Łobzowanie, Falszywi poczciwcy, powtarzają się ciągle stereotypowo — poczciwa też, miłująca scenę narodową publiczność, pomimo że się skarży i sardotowa publiczność, nie znajduje współczucia, częściej do teatru, a do dyrekcji naszej prze-

mówiłoby podobno skutecznie dopiero skargi w kasie podniesione.

Przy takim wyborze sztuk nie mają ani pola do kształcenia się młodsze talenty, ani też dyrekcya stara się o dostateczny skład trupy. W dzisiejszym składzie niepodobna przedstawić znośnie żadnej większej tragedii ni dramatu. Przyszło do tego że przy ostatnim przedstawieniu „Zbójców” Szylera, dla nieszczęśliwiej roli obsadzonych w najtragiczniejszych miejscach publiczność śmiała się w najlepszym. Gorzej nie bywało i za okrzykanej dyrekcji Chelchowskiego. Cóżkolwiek bądź czyni terazniejszą dyrekcję teatru polskiego głuchą na wszelkie skargi i tytyskowania, nie powinna jednak zapominać, że teatr nie jest przedsiębiorstwem tylko; lecz instytucją narodową, z której sterownictwem połączone są obowiązki. Obowiązków tych nie godzi się zabierać, one powinny iść pierwsi niż wszelki interes własny; tem bardziej że dopełnienie onych ułatwione jest dyrekcji pobieraniem rocznej subwencji od Stanów. Czyż scena narodowa nie powinna starać się podnosić i wykształcać do- bry smak w publiczności, obznajamiać ją z rozwojem literatury dramatycznej, stawać się pobudką i zachętą dla pisarzy, budzić i zagrzewać uczucia narodowe, lecz tego wszystkiego, lecz jakiegokolwiek wyższej myśli w kierownictwie sceny, nikt pewnie ani śladu nie zdoła dopatrzeć u nas.

Wiedeń 30 września.

□ Odpowiedź N. Pana dana Radzie państwa na osobnym posłuchaniu (p. Wiedeń), kaže się spodziewać, że skutek, w rozporządzeniach rządowych odpowie życzeniom wynurzonym. N. Pan powie diał, że da wkrótce instytucyę popularną, ludową, i prosił, żeby radcy za powrotem do swych krajów przemawiali w tym duchu do zaufania i przekonania swych spółziomków. Okoliczności są trudne: lecz konieczność reorganizacyi po debatach Rady państwa, stała się jeszcze większą. Im prędzej się ta praca dokona, albo przynajmniej rozpocznie, tem lepiej. Wypadki we Włoszech idą spiesznie naprzód. Ankona się poddała, Gaeta i Kapua nie długo się bronić będą. W Wenecyi robią się otwarte przygotowania do obrony. Zjazd w Warszawie weźmie zapewne kwestyę włoską pod roz wagę. To pewna, że ministrowie Prus i Rosji byli aż dotąd i są jeszcze w Turynie.

Paryż 27 września.

Po pożegnaniu się z Cesarzem p. Nigra pełnomocnik sardyński opuścił Paryż, zostawiając na swem miejscu hr. Gropello w charakterze chargé d'affaires. Baron Brenier jest już w Paryżu. Anglia nie odwołuje z Neapolu pana Elliot swego ambasadora. Pan James nie opuszcza także tego miasta. Panuje przekonanie, że choć dzienniki angielskie krytykują od niejakiego czasu Garibaldi, Anglia chce tego wodza prowadzić. Garibaldi jest w ciągłych stosunkach z Anglikami i wyraża się różnie o Cesarzu. Otacza się nadto różnemi ludźmi, jak np. Ledru-Rollinem, Wiktoorem Hugo. Głos publiczny pragnący zgody całych Włoch jest dziś przeciw Garibaldiemu, nie wdając się w powody waśni i nie mogąc ich zrozumieć. Times sądzi, że waśń jest dalszą komedją. Na to Siecle odpowiada: Oby tak było! Do zgody przyjdzie zapewne, bo wojsko króla neapolitańskiego zadało porażkę Garibaldiemu, a unia Włoch wymaga, aby było co prędzej pokonane. Parlament turyński musi przychylić się do zgody. Piemont dał nowy rozkaz, aby nie wypuszczano z Genui ochotników udających się do Garibaldi. Anglia przesyłała atak na Wenecyę, ale o tem dziś Piemont nie myśli, a myśli Garibaldi są prostym marzeniem, skoro wojsko neapolitańskie nie zostało zniszczone. Kwestya włoska polega dziś na unii, organizacyi i szanowaniu Rzymu. W ostatniej odezwie Garibaldi mówi jeszcze o pochodzie na Rzym. Widać, że pod tym względem myśli jego są nieubłagane. Piemontczyce chcą szanować Rzym, ale zajmują Orviero, Veletri i Viterbo. Kardynał Antonelli domaga się, aby generał Goyon odebrał te prowincye i grozi opuszczeniem Rzymu przez Papieża. Francja nie mogąc wdawać się w wojnę z Piemontem poprzestaje na radzie, aby Papież nie opuszczał Rzymu. Obecnie ona wpływając w czasie danym na oznaczenie lepszych granic, a w razie wyjazdu Papieża, grozi wyprowadzeniem swych wojsk z Rzymu. Takie zobowiązanie groźby są smutne. Monde chciałaby, aby Papież wyjechał, a nie chce, aby wojsko francuskie Rzym opuściło. Monde widzi następstwa opuszczenia Rzymu przez Francję. Stanie się więc zapewne, że Papież pozostanie na miejscu. Jego wyjazd, doradzany przez le- gitymistów, byłby klęską dla katolicyzmu. Smutnem jest, że Rzym nie znajduje współczucia

w dziennikach wpływających na opinię i że ma za sobą same dzienniki legitymistowskie, których odbył jest mało. Univers zaskodził bardzo Rzymowi. Przeciwnicy Rzymowi są nawet Debats, zwykle baczne i konserwatorskie, ale co Univers na nich nie napisał i jakie doktryny nie przypisywał on Rzymowi! Sypia się ciągle broszury o Włochach. W tych dniach wyszły dwie pod tytułem: „Francya i Garibaldi” i „Przysięga Garibaldi”. Hr. Kisielow były ambasador w Paryżu wrócił do Rzymu z wielkim swoim żalem. Nie może on zapomnieć Paryża.

Rojaliści głosili, że królowa hiszpańska spóźniła się dla tego, że nie chciała przybyć do Mahon dla zobaczenia się z Cesarstwem, a tymczasem rządowy dziennik hiszpański, wynurza żale królowej. Trudno przypuścić, aby w tem zdarzeniu była nie sama obawa burzy morskiej, lecz zarazem ręka angielska. Syn Cesarza marokańskiego spóźnił się z przyjazdem o dwa dni do Algieru, po prostu dla tego, że jechał na jachtie. Angielskim. Anglia uważa Maroko, jak Portugalia, za swoją lenność. Anglia sprzeciwia się marszowi generała d'Hautpoul do Damasku. Te smutne oznaki niechęci Anglii połączone z innemi, spowodowały pana Havina do ogłoszenia w Siecle artykułu pod tytułem: „Polityka angielska.” Pan Havin sądzi, że Francja nie może żyć z arystokracją angielską czy to torysowską czy whigowską i rachuje jedynie na szkołę manchesterską. Nieszczęściem szkoła manchesterska, mająca do czynienia z baranią ludnością, jest jeszcze nie dość mocna.

Na onegdajszym radzie ministrów pan Thouvenel miał przedstawić obraz negocyacji prowadzonych w sprawie włoskiej i sycylijskiej i miał zakończyć uwagę, że Europa występuje przeciw polityce francuskiej. Relata refero. Dyplomaci niemieccy pokazują się od niejakiego czasu w klubach i najweselszym z nich zdaje się być baron Seebach. Zjazd warszawski zawraca im głowy. Tymczasem zjazd ten, jak zapewnia Constitutionnel, nie tylko nie będzie koalicyą in petto, lecz nie będzie nawet konferencyą. Król belgijski nie pojedzie do Warszawy. Zjazd warszawski nie jest zaiste bez wagi, ale jego spóźnianie pokazuje, że zależy od Anglii. Panuje nadzieja, że Anglia potrzebuje pokoju nie da się skusić, że parlament angielski nie odegra roli jaką odegrał parlament za czasów Pitta i Castlereaga.

Independance i Nord zostały dziś wstrzymane za nowiny lekkomyślnie rzucone.

Panuje najzupełniejsza cisza we Francji. Pieniędzy jest mało. Obligacye paryżskie przynoszące 30% stoją na 481. Policya nieznalazła jeszcze autora, który przesłał fałszywą depeszę o przejściu Austrii przez Mincio, ale jest na tropie.

Minister kolonii wróci z Algieru do Paryża dnia 5 czy 8 października.

Cesarzowa płacze w Rueil nad trumną swej siostry, którą kazala odkryć, aby jeszcze raz drogie oblicze zobaczyć.

Mamy znowu deszcze i mocne wichry. Wicher obalił cel postawiony w Vincennes. Z tej przyczyny konkurs strzelecki został odłożony na dzień 8 października.

Zajął nas list z Grodna ogłoszony w Czasie, wyluszczający trudności rozszerzenia się w Polsce towarzystwa wstrzemięźliwości.

Paryż 26 września.

B. Powróciwszy po dziesięciodniowej nieobecności do stolicy, znalazłem w niej niepojętą reakcyę opinii publicznej przeciwko Garibaldiemu. Na pro wincyi zapewne ten sam zwrot spostrzedz się da wkrótce. Francuzi mocno są obrażeni niewdzięcznym i upartym lekceważeniem polityki, która drogę do niepodległości Włochom utorowała. Mówią o opinii publicznej, nie mam na myśli tej znacznej większości narodu, która czyta, zna i obejmuje położenie rzeczy, nie idzie tu o warstwy społeczne intelligenyę zwane, ale o masę ludu, o tę część narodu, która się wrażliwością i instynktem, że tak powiem, daje powodować. Mam sposobność być często w zetknięciu z pracownikami francuskimi. Mogę łatwo obliczyć wrażenia bluzowców. Otóż zaskagię szczególnie na uwagę, to, że zamiary rewolucyjne dyktatora niechęć i wstręt w powszechności obudzają. Nie chcą Francuzi wzburzeń i europejskich wstrząśnień. Niechętnie patrzą na dążności Garibaldi, których się więcej domyślają niż przyznają. Lud tak skłonny do najsmiel- szych podskoków politycznych, żołnierze brukowi socyalizmu w dziesięć niespełna lat pod dzielnym

i chwalebny kierunek rządów cesarskich, zapomnieli rewolucyjnych dążeń, wyleczyli się z gorączki wewnętrznej. Spotkałem parę osób przybyłych z teatru wypadków. Byli oni w Rzymie, Neapolu a nawet i Sycylii. Wszystko co opowiadają niepokoi i niezaspokaja życzliwych przyjaciół Włoch. Ale co jest najbardziej zadziwiającem, to złudzenie i zaślepienie Garibaldistów zapewne przez naczelnika podzielnicy. Najbliżsi koryfeusze dyktatora są przekonani, i przekonania ich żadne dowody nie są w stanie zniszczyć, że francuski lud sprzyja zuchwałym ich zamiarom, że nawet gotów jest czynnie poprzeć śmiały pochód i radykalne przedsięwzięcie szczerzego dotąd agitatora. Jeden z prodyktatorów nie wahał się o przecie nadziei na współuczestnictwo francuskiej w Rzymie. Dezercya żołnierzy cesarstwa wchodzi w rachuby zapamiętanych stronników ruchu.

Tak więc bataliony francuskie, które we własnym kraju, wśród swoich oparły się wielkim pokusom ducha rewolucyjnego i dzielnie przyłożyły do przywrócenia porządku we Francji, miałyby się rozpręgnąć i dać uwiesić ponętom obcych namów!

Karność wojskowa oparta na uczuciu, obowiązku i honorze narodowym, tak dzielnie wypróbowana, miałyby na głos Garibaldiego przysnąć z dala od ojczyzny na korzyść własnych zamiarów jawnie ubliżających głównej myśli Cesarza Francuzów. Okoliczność tę umyślnie wzmiankowałem, bo może oświecić nie jeden czyn, który na półwyspie pojawi się. Potrafi wytlumaczyć nie jeden zawód, na który Garibaldiści wystawiają się.

Mazini według ostatnich wiadomości znajduje się niewątpliwie w Neapolu. Dwie ostateczne skrajne opinie, ultrawsteczna i ultraradykalna wzajemnie tak jak zawsze bywa podlegają się, wspierają i do ruchu naprzód zachęcają. Wnosząc z artykułów widocznie myśli rządowej odpowiadających, wydalenie się z Rzymu Papieża może być do rzędu wypadków prawdopodobnych policzone. Dzienniki ul tramontańskie i legitymistowskie doradzają Papieżowi schronienie się do Ankony i ukazanie między wojskiem pozostałym. Wszystkie inne organa opinii a mianowicie rządowe, zaklinają Ojca Sgo ażeby się środka tego ostatniego nie chwycił i ra dom pozornie przychylnym nieuległ.

Niepotrzebuję dodawać, że największe ze strony Cesarza Francuzów w tym duchu czynione są usiłowania. Nieobecność Papieża w Rzymie byłaby hasłem do opuszczenia tego miasta przez załogę francuską i początkiem nieobliczonych następstw dla Kościoła. Zajęcie państwa papieskiego przez wojska króla Wiktora Emanuela, jakkolwiek prawnie nie wytlumaczone, jeżeli jednak posłuży do wytrącenia z rąk Garibaldiego władzy rewolucyjnej, w następstwach uniewinnione być może. Legitymiści w Paryżu gotują się do oddania cześci pośmiertnej poległemu w ostatniej bitwie generałowi Pimodan. Już było nawet nabożeństwo zapowiedziane, ale odwołane zostało z powodu, iż oczekiwano na ciało, które adiutanci poległego, księża de Ligne i Renneville z Włoch do Paryża przywieść mieli. *Gazette de France* donosi, iż stosownie do ostatniej wyrażonej woli nieboszczyka, ma on być pochowany w Rzymie. Mnóstwo niedokładnych biografii krążyło o nieszczęśliwym ojcu rodziny, który poległ walecznie prowadząc kolumny do ataku. Rzeczywisty rodowód generała Pimodan jest następujący: Miał on niespełna lat 40, a za tem niemógł służyć w gardes du corps Karola X. Był jednak zawsze wierny starszej linii Burbonów, tak jak jego cała rodzina. Za czasów Ludwika Filipa nie brał żadnego udziału w sprawach publicznych. Zawód wojskowy zawsze był ulubionym marzeniem hrabiego. Wszedł więc do służby austriackiej, ale za upoważnieniem rządu francuskiego i pod warunkiem, że nigdy przeciw Francji walczyć nie będzie. W r. 1855 opuścił służbę i ożeniwszy się żył na ustroniu, aż dopóki go wypadki w Rzymie do czynnego udziału nie powołały. Generał Pimodan zostawia młodą piękną wdowę i dwoje dzieci, z których najstarsze ma lat 3. Matka generała w roku przeszłym zesłała z tego świata, ale żyje jeszcze babka jego w 86 roku życia margrabina de Treuilly, wdowa po byłym parze Francji z czasów Restauracyi.

Cesarstwo francuskie goszcza zawsze w St. Cloud. Cesarzowa boleśnie dotknięta śmiercią siostry swojej ks. d'Albe, o ile tylko może stara się najmniej osób przyjmować. Wątpię czy tego roku dwór przeniesie się na czas łowów do Compiègne. Założba serca nierównie silniejsza od żalobny etykiety, zapewne przeszkodzi zebraniom tak zawsze ożywionym w rezydencji monarszej. Czas zresztą jest tak zawsze brzydki, że i Cesarz nie zechce używać tylko w rzadkich odstępach ulubionej rozrywki.

Wieża o układach tajemnych między dworami turyjskim i turyjskim o ustąpienie drogą aneksji wyspy Sardynii jest zupełnie fałszywą. Może być, że jest to wymysł złośliwej intrygi. Nigdy nie było ani myśli ani mowy o podobnym projekcie. Wszelako zaprzeczyc nie można, że ludność wyspy Sardynii ściśle z Korsykanami połączona tak sąsiedztwem jako i związkami krwi, bardzo chętnie na przyłączenie do Francji przystała. Piętno prawdziwie że niewytłumaczony trzymał się względem wyspy Sardynii polityki. Monarchowie z dynastji sabaudzkiej od 1845 r. nigdy nie odwieździ nawet owej posiadłości morskiej, która jednak warta była bardzo ażeby na nią rządzący łaskawem okiem rzucili. Korsyka jest nieurodzajną skałą, a jednak bogata, szczęśliwa i dobrze administrowana. Sardynia ma wszystkie rodzaje naturalnych skarbow: ziemię urodzajną, kopalnie,

pastwiska, lasy, a mieszkańcy jej ubodzy i administracja najgorsza. Rozboje w Sardynii do normalnego stanu przybliżyły się.

JCKAp. Mość nadal Drowi Onufremu Krynickiemu, profesorowi historii kościelnej przy uniwersytecie lwowskim, z okazji uproszonego przezeń przeniesienia na stały stan spoczynku, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa, w uznaniu przeszło 40-letniej jego służby gorliwej i pożytecznej.

Wiedeń 30 września. Wczoraj w południe członkowie zwiększonej Rady państwa mieli zaszczyt bycia przyjętymi przez N. Pana na osobnym posłuchaniu w zamku cesarskim w sali tajnej rady. *Gazeta wiedeńska* ani w wczorajszym wieczornym dodatku swoim, ani w dzisiejszym głównym numerze nie wspomniała nawet o tém posłuchaniu, lubo wszystkie inne dzienniki podają treść przemowy cesarskiej do zgromadzonych członków Rady. Najdoładniej daje takową nie *Donau Zeitung*, jak by się tego spodziewać można, bo ta owszem krótko tylko o tém nadmienia, lecz *Vaterland*, który to dziennik przytacza osnowę słów cesarskich i następnie o tém posłuchaniu daje szczegóły.

JCMość stał w mundurze jeneralskim przed trone, przy nim JCW. Arcyksięża Wilhelm, Leopold i Rajner, a w dalszym szeregu pp. Ministrowie. Wysokie zgromadzenie przedstawiało świetny widok: widziano wysokich duchownych w sutanach, większą część innych członków w zielonych mundurach tajnej rady, bogato złotem wyszywanym, obok nich mundury jeneralskie, przepyszną odzież węgierską, mundury stanowe, a wreszcie kilka prostych czarnych fraków. JCMość raczył następnie do zgromadzonych przemówić:

„Dziękuję Wam Panowie, za wasze gorliwe usiłowania i za wielokrotnie wyrażoną miłość ojczyzny i wierność poddańcza. Każę sobie przedłożyć wasze wnioski i opinie, takowe zbadać jak najstaranniej i wydam jak najspieszniej postanowienie. Oczekuję z pewnością, że każdy z Was w swoim kole działać będzie ku temu, aby rozporządzenia, które wydam w celu urzeczywistnienia narodowych (*volkstümlich*) instytucji, z wdzięcznością uznane były jako objaw moich dobrych chęci i ochozo przyjęte zostały. Jedźcie z Bogiem i zabiercie z sobą przekonanie o przychylności waszego Cesarza.“

Zgromadzenie—mówi dalej *Vaterland*—widocznie porwane słowami cesarskimi, trzechkrotnie wzniósł okrzyki Cesarzowi. Po posłuchaniu cesarskim, udali się radcy do JCW. Arcyks. Prezesa Rady państwa. Ten przyjął ich jak najlaskawiej, wyraził podziękowanie swoje za uprzedzające zachowanie się wszystkich członków, a nadto dołożył szczególne podziękowanie dla członków komitetu 21, sprawozdawców takowego i skrutatorów. Zamiejscowi radcy opuszczają Wiedeń częścią dziś, a częścią w poniedziałek. Kiedy wrócą, to jeszcze nieznane, lecz wieść krąży, że obrady ich niezadługo na nowo się rozpoczną.

— Już wszystkie dzienniki tutejsze objawiły swoje zdanie o rezultacie głosowania nad obu wnioskami głównymi w Radzie państwa. Kiedy wnioski te ogłoszono po raz pierwszy, wszystkie niemal organa prasy wiedeńskiej pełne były pochwał dla wniosku mniejszości, który poeztywały za najwyższy wyraz politycznej dążności w Austrii, do jakiej wznieść się teraz można. Przebakiwano wtedy o konstytucyjnej parlamentarności, jaka z po za tego wniosku wychylała głowę nieśmiało wprawdzie lecz widocznie, a Dr. Hein jako sprawozdawca mniejszości wydziału, stał się w kolumnach dziennikarstwa niemieckiego człowiekiem popularnym. Pojawili się nawet po gazetach tych listy z różnych stron cesarstwa, które objawiały swoje dla p. Heina, a zatem i dla wniosku jego sympatie. W ciągu obrad, w miarę jak się rozwijały rozprawy i przechodziły w walkę opinij, kiedy partya zwana arystokratyczną spotkała się na jednym polu z członkami dążności narodowych, i nawet bez parlamentu domagała się swobód i uszanowania praw, gdy nadto wystąpiły w niej prawdziwe oratorskie talenty, opatrzone obfitą materjałami dla poparcia faktycznego słów swoich—wtedy zapomniano o mniejszości, a Clam, Szecsen, Barkoczy i inni członkowie większości szli z każdym dniem wyżej. Trwało to aż do chwili, kiedy Maager otwarcie i wyraźnie wyrzekł to, co wniosek mniejszości starał się obwinąć w bawelniane słówka. Wtedy „Góra Maager“ zawołała wszystkie dzienniki wiedeńskie, wyjąwszy *Vaterland*. Sława jego imienia brzmiała wszystkie organa prasy w całej Rzeszy niemieckiej, a nawet i z dalszych stron wkładały się korespondencye o Maagerze. I tak, że tu przytoczymy przykład świeży.

Gazecie Śląskiej był list z Krakowa, który mówi, że Maager stał się w Krakowie popularnym. Maager popularnym? Kto kiedy słyszał w Krakowie o Maagerze, reprezentancie żywiołu niemieckiego w krajach cesarstwa nie należących do Rzeszy niemieckiej? Maager wszelako ma tę zaletę, że wypowiedział to, czego chce; gdy tymczasem reszta jego stronników uroczyście zaprotestowała, że nie chce konstytucji. Czegoż więc chce? Nie chce utrzymania krajów koronnych w ich historycznym i prawem publicznym na traktatach lub umowach, opartym składzie; lecz chce rozbić te kraje na ludy, ludki, pokolenia; rozprężyć społeczeństwo na atomy, aby ten chaos zblić łatwiej w jedną bryłę, która w pojęciu tej partji nazywać się ma państwem. Jednem słowem, wniosek mniejszości chce zatrzeć odrębność krajów koronnych, a zachować tylko poliglotyczną rozmaitość

w państwie. Od chwili jednak, gdy Hein, Strasser i inni członkowie mniejszości wyrzekli się Masagera i jego dążeń, wniosek mniejszości stracił całą swoją podstawę rzeczywistości i stał się zbiorem wyrażen nie powiązanych z sobą wspólną myślą. Upadł więc wprzód, nim do głosowania przyszło. *Preussische Zig* zowie go „centralizacyjnym politycznie a nie administracyjnym“.

— Czytamy w *Gazecie Wiedeńskiej*: Obwieszczenie c. k. namiestnictwa w Wenecyi z d. 25 września, przypomina postanowienie J. C. Mości r. b., na mocy którego zapewniono zbiegom rekrutacyjnym z r. 1859 zupełną bezkarność, jeżeli powrócą do końca maja. W interesie tej młodzieży, która spokojnie w domu pozostała, rozporządza się ze względu na nową rekrutację, że każdy powiat o bowiązany jest zapłacić wykupne za każdego zbiega rekrutacyjnego, któryby się nie stawiał w chwili poboru do wojska; powiatowi zaś służy prawo ścigania tej należności z majątku zbiega, gdyby zaś tenże go nieposiadał, z majątku właścicieli gminy. Zapłata wykupnego uwalnia gminę od dalszego stawienia należnego rekruta, a nawet zbieg nie będzie więcej podlegał poborowi, chyba gdyby w przypadku oczekiwania bliskiej wojny wykupywanie się od poboru miało być w ogóle zniesionem. Dostawienie zbiega rekrutacyjnego w czasie prawem oznaczonym, ma zawsze to następstwo, że ostatni z wziętych do wojska z tego samego powiatu uwolnionym będzie; jeżeli zaś zbieg dostawionym będzie po terminie, wtedy policzonym ma być powiatowi na rzecz przyszłego poboru.

— *Pester Lloyd* donosi z Temeswaru z 27go września: Wczoraj wieczór uwięzieni zostali pp. Fryderyk Pesty, sekretarz Izby handlowo-przemysłowej i redaktor pisma *Deletiti*, właściciel drukarni Wilhelm Hazay, inżynier Kirch, adwokat Samuel Tury i Maurycy Stockinger, tudzież właściciel ziemski Ignacy Muranyi, pod eskortą wywiezieni zostali nocnym pociągiem kolei do twierdzy Josephstadt. *Presse* podaje następujący telegram z Pesztu z 29go: Środki prewencyjne w województwie serbskim przedsiębrane są dalej. W Bai aresztowani zostali i wywiezieni: właściciel ziemski Lutynowicz i adwokat Koczys, w Somborze adwokat Ast, w Bečkerek adwokat Feigl.

Presse dodaje dalej, że nie masz jeszcze szczegółów o aresztowaniach w Peszcie, o których doniesiono jej telegrafem. Co się zaś tyczy Temeswaru, z listu prywatnego dowiaduje się, że kilka osób tamże wracających 26go, z pogrzebu adwokata Paulowicza zostało aresztowanych, innych zaś pobrano z mieszkań. Kroki te wielkie sprawiły w mieście wrażenie, albowiem aresztowani są bardzo dobrze znani w całej prowincji. I tak, sędziwy właściciel ziemski Kulterer był dawniej wiceżupanem; skazywał za udział w wypadkach 1848, na 10 lat twierdzy, po powrocie z Kufstein osiadł na wsi. Kirch jest inżynierem przy regulacji gruntów; drukarz Hazay służył w węgierskiej armii powstańczej, wraz z Kmetym przeszedł do Turcji, wstąpił do służby tureckiej jako major służył pod Omerem paszą i był na wyprawie krymskiej, a okryty orderami wrócił przed dwoma laty do Temeswaru otrzymawszy amnestję, i przystąpił do spółki z ojcem swoim, który posiadał drukarnię.

— Proces Kadyca zabójcy księcia Daniela, skończony został przed sądem w Kotarze; obwiniony nie przyznał się do ostatniej chwili, lubo bardzo widoczne dowody przeciw niemu mówiły. Sąd wydał wyrok śmierci, lecz takowy posłano do Wiednia do potwierdzenia.

— J. C. Mość nadał fmp. bar. Tomaszowi Zobel de Giebelstadt et Darstadt, dowódcy twierdzy ołomunieckiej, godność tajnego radcy; dyrektorowi policji w Wenecyi Straub, tytuł i stopień radcy dworu.

— Generał major bar. Wilhelm Koller pensjonowany został na własną prośbę z powodu osłabionego zdrowia. Pułkownik Jan Rohm de Reichsheim ze sztabu artylerji, zamianowany został dyrektorem artylerji fortecznej w Weronie.

— *Milit. Zig* wylicza generałów w wojsku austriackim i dziwi się, że największa ich część służyła była w jeździe, mniej w piechocie, a prawie żaden w tych rodzajach broni, jak kwatermistrzostwo, inżynieria lub artylerja. Lubo jazda najmniej liczy pułkowników, wszelako najwięcej z niej wychodzi generałów. Podają za przyczynę tego, że oficerowie inżynierji lub kwatermistrzostwa używani do biór, stają się wyłącznie fachowymi i pozostają obcy armii, a ztąd brak widoczny wyższych strategików i taktyków. Z tego się pokazuje, że te rodzaje broni, które wymagają naukowości, nie dostarczają generałów, ale ich dostarcza najwięcej jazda, to jest ta broń, w której zwykle bogatsi służy. Armia austriacka liczy w czynnej służbie 3 generałów jazdy lub generałów broni, 35 jenerał-poruczników, 70 jenerał-majorów; w służbie dworskiej, w dyplomacji lub na innych posadach niewojskowych zostaje 4 generałów jazdy lub broni, 24 jenerał-poruczników i 41 jenerał-majorów.

— Z Lombardji przemycają do Tyrolu od niejakiego czasu fałszywe bilety bankowe na 1 i 10 złr. a teraz przytrzymano pod Peschiera jakiegoś człowieka, przy którym znaleziono 600 biletów bankowych na 100 złr. Władze sardyńskie aresztowały także w Desenzano pewnego człowieka, który miał przy sobie 300 biletów 100-reńskich. Donosi o tem *Bozen Ztg*.

Włochy.

Król neapolitański wydał z Gaety następujące postanowienie:

„W skutku przywileju zastrzeżonego nam artykułem 63 ustawy, postanowiliśmy rozporządzić i rozporządzamy, co następuje: Art. 1) Ministrami sekretarzami naszymi zostają mianowani: generał porucznik Franciszek Casella prezesem rady ministrów i ministrem wojny; kontradmirał Leopold del Re ministrem marynarki; bar. Franciszek Canofari, ministrem spraw zagranicznych; dyrektor budowl publicznych, bar. Salvatore Caibonelli ministrem finansów. Art. 2) Ministerstwa: robót publicznych, oświecenia i spraw duchownych tymczasowo powierzone zostają ministrowi Caibonelli. Art. 3) Minister Dietro Ulloa, obejmie równie zarząd spraw wewnętrznych i policji.“

Drugie postanowienie królewskie rozwiązuje gwardję narodową powiatu Gaety i obwodów Capua, Trani i Pignataro. Broń ma być oddana właściwym władzom. Trzecie postanowienie Franciszka II, następującej jest osnowy:

„W obec stanu bezprawnego najścia, w jakim się kraj nasz znajduje i zważywszy nagłą konieczność chwycenia się wszelakich środków, zdolnych utrzymać pokój obywateli, wszystkie prowincje w których wojska królewskie stoją, ogłasza się na podstawie praw wojskowych w stanie obłążenia; wszystkie sądowe i miejskie władze podporządkowane zostają komendantom placu.“

Rozporządzenie ministra marynarki, stanowi, że każdy oficer marynarki, który się nie stawia w przeciągu 2ch dni w porcie Gaety, z listy wymazany i jako ze służby oddalony uważany będzie. Rozkaz dzienny datowany w d. 9 września przez tego ministra donosi, że fregata „Partenope“ jedynie dochowała wiary, za co dowódca i osada okrętowa zostaną wynagrodzeni, kiedy przeciwnie wszyscy dowódcy innych okrętów wraz z wojskiem pod rozkazami ich będącym dopuścili się zdrady stanu.

W dniu 13 był król w Kapui i następną w dniu tymże wydał odezwę do tamecznej załogi:

„Odeżdżając z Kapui, polecam jęj warownie waszemu mężstwu, waszej wierności i waszemu honorowi. Myśl zdrady daleką jest od was. Dowodzący wami jenerałowie i oficerowie są zaeni i waleczni, dowodzą oni tego prowadząc was do walki i walcząc przy waszym boku. Godzina próby zbliża się. Bądźcie wytrwali i a honor waszej chorągwi zostanie ocalony.“

Podobna odezwa wydana została również do załogi masyńskiej, która przyjął ją miała z zapalem.

— Nowy prodyktator sycylijski Mordini, wydał odezwę do mieszkańców wyspy, brzmiącą w tych słowach:

„Nie osobiste zasłuzde zawdzięczam honor rządzenia wami, lecz zaufaniu, jakie się czeigodnemu dyktatorowi Włoch południowych we mnie położyło podobalo. Wie on że nikt nademnie szczerzej doń nie jest przywiązany, wie że chorągiew jego „Wiktora Emanuela“ jest również moja, wie że królowi Wiktrowi Emanuelowi, jako deputowany parlamentu narodowego złożyłem przysięgę wierności. Będę więc w Sycylii rozkazy dyktatora wykonywał i narodową jego politykę zaszczeptał. Wy mi ułatwiecie Sycylijczycy przez dobrą wolę, przez wytrwałość w wspaniałomyślnych zamiarach, trudne zadanie i złożycie dowody miłości dziecinnej do wielkiego człowieka, który skruszywszy pęta Włoch południowych, gotuje się resztę Włoch oddać Włochom.“

Giornale ufficiale di Napoli zawiera odezwę następują:

„Włochy i Wiktor Emanuel! Dyktator Włoch południowych do ochotników.

„Gdy myśl o ojczyźnie we Włoszech spoczywała jeszcze w sercach garstki ludzi, robiono spiski i przypłacano je życiem; dziś walczyliśmy i zwyciężamy. Dość jest patriotów, aby z nich tworzyć armie i nieprzyjacielowi bitwy wydawać, lecz zwycięstwo nasze nie jest jeszcze zupełne. Nie całe dotąd Włochy są wolne, i daleko jeszcze stoimy od Alp, celu naszej chwały. Drugim owocem pierwszych naszych powodzeń jest, że się zbiorci i w pochód iść możemy. Znalazłem was gotowych iść za mną i wyzywam wszystkich: Pospieszajcie do tej armii, złożonej z ludu uzbrojonego, aby Włochy oswobodzić i zjednoczyć, z wolą lub wbrew woli mocarstw ziemi. Gromadźcie się na rynkach waszych miast i organizujcie się z właściwym ludowi instynktem wojennym, który wystarczy, aby was połączonych poprowadzić przeciw nieprzyjacielowi. Dowódcy takich korpusów winni naprzód ministra wojny o przybyciu swém do Neapolu zawiadomić, aby stosownie obmyślił środki. Zarządzone zostaną właściwe przygotowania dla korpusów, które wygodniej morzem nadejść mogą. Włochy! chwila jest ważna. Idźmy do Rzymu a potem razem do Wenecji. Wszystko co jest naszym obowiązkiem i prawem spełnić możemy, jeżeli będziemy silni. Do broni więc!“

Neapol 19go września. (podp.) *Garibaldi*“

Dziennik urzędowy podaje dalej następnę ogłoszenie:

„Włochy i Wiktor Emanuel! — Dyktator zmuszony oddalić się z powodu potrzeb wojny od zarządu Włoch południowych, wyznacza dwóch prodyktatorów jako zastępców swoich jednego dla Sycylii, drugiego dla 15 prowincji stałego ładu. Dyktator zastrzega sobie najwyższy kierunek spraw politycznych i wojskowych, jak również sankcje aktów prawodawczych. Dyktator waruje sobie następnie mianowanie ministrów i posłów, sekretarzy stanu, sędziego apostołskieg legacyi w Sycylii, gubernatorów i prefekta policji w Neapolu, kwestorów publicznego bezpieczeństwa w Sycylii, jenerałów i wyższych oficerów. Sekretarz jenerały zostaje przy osobie dyktatora.

„Neapol 16go września. (podp.) Garibaldi.“
Półkownik Zambianchi, który w Genui był więziony za to, że przed 3 miesiącami na rozkaz Garibaldeggo wtargnął w granice państwa papieskiego, wydał następującą protestację:

„Wrzuciście mnie do więzienia, że na czele 50 ludzi z niebezpieczeństwem życia wtargnąłem w państwo papieskie, a dziś chętnie się żęście tego do konali z 50,000 ludzi. Z dwóch rzeczy jedna: albo świętym jest obowiązkiem kraj od obcych band uwolnić, albo jest zbrodnią; gdyż rzecz ta sama niemoże być zbrodnią dla Garibaldeggo, a obowiązkiem dla Was. Jeżeli jest zbrodnią, któż jest winniejszy? Czy ja, który pełniłem rozkazy mego generała, czy wy, którzyście wydali rozkaz uderzenia na państwo papieskie? Czy ja, który tylko życie swe narażam, czy wy, którzy koronę i życie 10,000 milionów Włochów narażać mogliście.“

— Rozkaz dzienny generała Goyon z d. 18 września w Rzymie wydany brzmi:

„Oficerowie i żołnierze! Cesarz postanowieniem, z d. 12 września raczył mi rozkazać objąć na nowo dawne moje dowództwo; wracam więc pomiędzy was z nie mniejszą radością, jak był żal moją gdy was opuściłem. Powołani na nowo w pośród trudniejszych jeszcze okoliczności niż dawniej bronić interesu katolicyzmu w osobie Papieża, który jest najprawdziwszym i najwzrostym jego wyobrażeniem, i oświadczać bezpieczeństwo miasta, będącego jego stolicą, znajdziemy się wszyscy na wysokości tego pięknego posłannictwa, i gotowi, aby je spełnić, do wszelkich w danym razie ofiar. Z tą myślą odpowiemy jako żołnierze francuscy woli Cesarza; tym sposobem stawia nas JCMosé w położeniu że nie potrzebujemy zazdrościć braciom naszym będącym w Chinach i Syrii, chwały bronięcia wielkiej i szlachetnej sprawy. Wiem że ja na was i wy na mnie liczyć możecie. Siły nasze zostały zwiększone, aby wymaganiom położenia naszego odpowiedzieć; nowe korpusy, które wyborny duch ożywia i które słusnie na przeszłość swą dumnie być mogą, wielką nam będą pomocą. Pierwsza brygada pod rozkazami hr. de Nune obejmować będzie: 1) 2gi batalion strzelców pieszych. 2) 7my pułk piechoty. 3) 25ty pułk piechoty. Tenże sam generał zastępować będzie obowiązki komendanta placu i będzie miał pod swe mi rozkazami wyższego oficera jako majora placu.

Druga brygada dowodzona przez generała Ridonela składać się będzie: 1) z 40go pułku piechoty. 2) z 62 pułku piechoty. Inne korpusy i specjalne bronie pozostaną pod bezpośredniemi rozkazami swych szefów i będą równie jak brygady pod moimi naczelnymi rozkazami.

„Generał dywizji, dowódca dywizji okupacyjnej, adiutant Cesarza (podp.) hr. Goyon.“

Hiszpania.

Infant hiszpański don Juan, brat hr. Montemolin ogłosił w Londynie, gdzie obecnie przebywa, manifest, w którym stawia zasady polityczne jakieby usiłował wprowadzić w życie w Hiszpanii, gdyby wypadki pozwoliły go do zajęcia tronu w tym kraju. Manifest ten od początku do końca jest hołdem oddanym swobodom konstytucyjnym wykonywanym lojalnie i z szczerością. Książę przypisuje nawrócenie swe nauce, jakiej mu dostarczyło wygnanie i wypadki zaszły w Europie odłód rodziną jego opuściła Hiszpanię. Jednego tylko punktu niewyjaśnia manifest. Jakkolwiek szczerze mogą być przekonania don Juana, dla czego uznał za potrzebę ogłaszania je publicznie z tą pewnością, że zrywa wszelkie węzły z rodziną i stronnictwem, stan Hiszpanii nie każe się lekkać w tej chwili wojny domowej, a jakkolwiek dużo jeszcze brakować może jej instytucjom dotąd wprowadzonym w życie, mieszkańcy kraju nie życzą sobie wcale zastępować rząd królowej Izabelli, rządem dawnej dynastji.

Times powiada słusznie, że jeżeli książę opiera swe pretensje na prawach rodu, to w takim razie niepowinien odgrywać roli pretendenta ludowego. Jeżeli więc dla usprawiedliwienia swej chęci panowania w Hiszpanii dla szczęścia tego kraju, ma tylko prerogatywy urodzenia, to te małe mają znaczenie, i każdy może z nim wejść we współzawodnictwo. Manifest don Juana, jak mówi wyżej przytoczony dziennik, może mieć jednak korzyść dla Hiszpanii, a to tę, iż przyspieszy nie jedną reformę zbawienną, której zbyt długie odroczenie przez rząd obecny, staje się podniętą dla opozycji, jaką rządowi stawiają dzienniki trzech stronnictw skołizowanych: stronnictwa umiarkowanego, progresywistowskiego i demokratycznego. Koalicja ta dała by się rozwiązać za pomocą koncesji niezbędnych w duchu niektórych myśli wyrażonych w manifestie don Juana. Pewien stopień wolności jest najlepszym antidotem przeciw rewolucji, a nieuznanie tej zasady przez rządy, lub uznanie jej zapóźne, staje się przyczyną ich nieszczęść.

Turecja.

Listy z Konstantynopola z 22go września nadeszły przez Tryest malują stan rzeczy w państwie otomańskim w bardzo czarnych kolorach. Z jednej strony wzburzenie umysłów w słowiańskich prowincjach, jakoteż obudzone wojną włoską nadzieje Greków, iż zbliża się chwila walki o narodowość w dawnym państwie wschodnim; z drugiej zaś strony kryzys pieniężny w Stambule, brak pieniędzy w kasach, wstrzymanie wypłat bankowych, a nawet procentu od długów publicznych, wszystko to grozi wielkim zamętem, a choćby nie przyszło jeszcze tak szybko do wstrząśnięć, to przynajmniej wszyscy, czy to Turcy, czy Grecy,

czy Słowianie tracą wiarę w trwałość państwa otomańskiego. Materyały palne są przeto nagromadzone obficie, i lada iskra może roznieść pożar w Turcyi europejskiej. W samym Stambule strażę podwójną, aby trzymać na wodzy fanatyzm turecki rozbudzony wypadkami syryjskimi, tudzież nienawiść Greków. Rząd ogłosił, że obligacje, które w dniu 13 września miały być ściągnięte z obiegu, mają jeszcze przez trzy lata kursować. Krok ten lubo przewidywany, zachwał kredytem publicznym, szczególnie dla tego, że czego znów nieprzewidywano, skarb nie zapłacił na terminie procentów od tych papierów. Oprócz tego bankrutstwo wielu firm kupieckich spekulujących na papierach tureckich podkopały i kredyt prywatny.

Wanderer donosi ze Stambułu z dnia 19 września, że Anglia odmówiła udzielenia pożyczki, co sprawiło wielkie zatrzwożenie we wszystkich sferach. Rząd angielski wymawia Turcyi, że wszystkie dotąd wsparcia pieniężne udzielane jej, nie były obracane stosownie, lecz tylko dopomagały do nieograniczonego marnotrawstwa. Niemożna przeto dać zaręczenia za nową pożyczką. Rzeczywiście wydane zostało obwieszczenie ministerstwa skarbu po turecku ogłoszone, które mówi, że pewien rodzaj papierów publicznych, które po upływie tego miesiąca miały być ściągnięte z obiegu, przez szczególną łaskę państwa utrzymywane będą jeszcze przez trzy lata, z zapewnieniem, iż odłód procenta regularnie skarb wypłacać będzie.

Posel turecki w Neapolu, p. Spitzer uczynił pytanie, co ma z sobą zrobić w razie jeśli król wyjedzie. Odpowiedź telegraficzna jaką otrzymał kazała mu iść za przykładem posłów francuskich i angielskich. Trudno to zadanie, gdy obaj rządy posłowie nie idą z sobą zgodnie pod tym względem. Tymczasem rząd turecki, który myśli o oszczędnościach wtedy dopiero gdy wszelki stracił kredyt, zamierza zwinąć poselstwo w Madrycie, Neapolu, Atenach (?) i Hadze, przez co 2 miliony piastrow oszczędzi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1 października. Wczoraj rozpoczął się dwutygodniowy jarmark świętomichalski w Krakowie.

— We środę o godzinie 11½ rano, podczas nabożeństwa w kościele S. Anny, wykonaniem będzie przez amatorów śpiewu kościelnego i orkiestrę katedralną wielkie Requiem Cherubini, pod przewodnictwem p. Piotra Studzińskiego. Dzieło to, o ile pamiętamy, nie było jeszcze w całości w Krakowie wykonane.

— Członkowie Rady państwa z Galicji wracają do domu. Dziś przybył tu p. Starowiejski, a jutro rano odjedzą.

— W pobliżu wysypki hanowerskiej Borkum, statek „Alliance“ wiozący węgle z Anglii do ujścia Wezery, doznał szwanku w nocy 9go września. Mieszkańcy nadbrzeżni, którzy mogli byli wyratować nie tylko ludzi ale i ładunek, bo statek osiadł na mielinie, nie ponieśli mu najmniejszej pomocy, tak iż nazajutrz, gdy jeszcze dwóch majtków siedzących na statku zginięcionym i napełnionym wodą wołało pomocy, mieszkańcy wyspy nie ruszyli się z miejsca, dla tego, aby mieli następnie sposobność zrabowania statku opuszczonego. Nadpłynęli potem na łodziach, i jak śledztwo rozpoczęte zdaje się wyjaśniać, zepchnęli do morza ostatniego majtkę, którego jeszcze przy życiu znaleźli. Rozbój ten morski spełniony został przez wszystkich niemal mieszkańców wyspy. Urzędnik pewien, który tam przypadkowo bawił i o niebezpieczeństwie statku w nocy się dowiedział, zarekwirował assessora sądowego i żandarma, lecz rybacy powieźli ich w inną stronę a nie ku wyspie, zmyliwszy niby drogę przypadkowo w nocy.

— W Berlinie odbył się temi dniami niezwykle pojedynk. Pewien młody człowiek z wyższego społeczeństwa wyraził się nieprzychylnie o pewnej osobie w miejscu publicznym, nie wiedząc, że słowa jego usłyszane były przez brata tej osoby, którego wcale nie znał. Brat ujął się za siostrą, lecz że go natychmiast w obecności wszystkich przeproszono, cofnął swoje wyzwanie. Mimo tego, w kilka dni później młody ów człowiek otrzymał listowne wyzwanie, aby w miejscu naznaczonym o naznaczonej godzinie stawił się z pistoletami i sekundantem. Mimo tej niezwyklej formy wyzwania, stawił się tenże, lecz zamiast oczekiwanego brata owej panny, zastał ją samą w towarzystwie sekundanta. Przyszło do wyjaśnienia, z których się pokazało, że panna dowiedziawszy się o krzywdzie sobie wyrządzonej, bez wiedzy swego brata napisała wyzwanie, a mężczyzna który jej towarzyszył, przyjął rolę sekundanta na usilne jej prośby, nie spodziewając się wszakże, aby do pojedynku w rzeczy samej przyszło mogło. Wyzwany nadaremnie ponawiał swoje przeproszenia, obrażona nazwała go tchórzem i zażądała stanowczo, aby stanął u mety. Dał się wreszcie do tego skłonić, a że miał pierwszy strzał, więc wymierzył pistolet w górę. Przeciwniczka jego nie zważając na to dała ognia i zraniła go w ramię.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Medyolan 28 września. Jak donosi *Perseveranza* z Turynu, Cesarz Napoleon miał być posła sardyńskiego Nigra na posłuchaniu poźegnaniem zapewnić o swoich przychylnych uczuciach dla Włoch, wszelako oświadczył, że będzie niezłomnym w obec anarchoi.

Turyń 28 września. Cattaneo nie przyjął dyktatury w Neapolu. De Genui przybył z Palermo pełnomocnik w celu zaciągnięcia 400 tld do jednego batalionu wojska morskiego. Parowiec neapolitański „Elettrico“ odpłynął z Genui do Neapolu, wioząc z sobą Pallaviciniego wracającego z misji, z jaką go Garibaldi posłał był do króla.

Genua 28 września. Delegacya komitetu wsparcia wróciła z Neapolu. Garibaldi wskazał jej na proklamacyę swoją z dnia 5go maja, od której nie odstąpił; żąda więc, aby go i nadal wspierano w docięciu jego celu w zupełności. Biskup z Sorrento osadzony został w więzieniu della Concorchia. Dekret dyktatora nakłada na majątek biskupów sekwestrację. Zakony duchowne zniesione zostały w Neapolu, a biskupi pobierać będą płacę ze skarbu.

Medyolan 29 września. Dzisiejsza *Perseveranza* mówi: Flota pioniemcka przed Ankona, składa się z 8 fregat, jednej korwety i 3ch statków parowych. W tych dniach był nader żywy ruch kuryerów między Turynem, Paryżem i Londynem. Hr. Maffei przywiózł bardzo ważną depeszę z Londynu. Hr. Stackelberg zawiadomiał z Turynu do Warszawy; domyślają się, że w Warszawie będzie sprawa włoska traktowana.

Turyń 29 września. Urzędowe doniesienie mówi: Flota śmiałym ruchem zniweczyła wszystkie baterie portowe. Lamoriciere w nocy jeszcze wysłał parlamentarzy. Tego rana spisano warunki kapitulacyi.

Turyń 29 września wieczór. Ankona kapitulowała dziś rano. Generał Lamoriciere i cała załoga poddali się jako jeńcy wojenni.

Paryż 29 września. Dzisiejszy *Constitutionnel* zapowiada wysłanie nowej dywizji wojsk francuskich do Rzymu (już donieśliśmy w *Czasie*) i nadmienia z tego powodu: Krok ten jest następstwem ostatnich wypadków, jakie we Włoszech zaszły, następstwem rewolucyjnej cechy ostatnich czynów Garibaldeggo. Francya jak w r. 1849, będzie również w r. 1860 bronić Rzymu i Papieża przeciw demagogii. *Constitutionnel* mniema, że obecność Francuzów zapobieży burzy rewolucyjnej. W przeciwnym razie Francuzi stanowią będą nieprzepartą zaporę, aby bronić powagi Głowy kościoła i wiecznego miasta. Powiększenie wojsk uczyni opiekę nad miastem Rzymem skuteczniejszą, a zarazem dozwoli uszanować zasadę nieinterwencji. Artykuł ten wyraża nadzieję, że zachowanie się Francuzi wzmożni we Włoszech zbawienną reakcyę przeciw porwijacemu wszystko duchowi nieporządku.

Turyń 29 września. Artykuł wczorajszy *Opinione* mówi: Kwestya wenecka jest zagadką, którą Europa rozwiąże i niepodobieństwem, jest, aby Wenecya pozostała pod panowaniem Austrii, dla tego, żeby holdować przesądowi Niemiec, którym się zdaje, że należenie Wenecyi do Austrii jest koniecznym dla ich bezpieczeństwa. Zaufanie, jakie ma Piemont, że sprawa ta pomyślnie rozwiązana zostanie, chroni go od niecierpliwości i pośpiesznych postanowień. Dla tego Piemont zwięź swoje interesa narodowe ze sprawą pokoju europejskiego. Książę Carignan udaje się do Turynu jako namiestnik króla (pod nieobecność króla, który się wybiera do Bononii. P. R. Cz.).

Turyń 29 września. Król wyjechał do Romanii. Deputacya neapolitańska wysłana do Wiktora Emanuela, zaprosi go do Neapolu, aby przywrócić tam spokojność, wolność, porządek i postępek.

Medyolan 30 września. Dzisiejsza *Perseveranza* donosi z Messyny z d. 24 bm. Załoga neapolitańska w cytadeli często bombardowała miasto; przednie stráže neapolitańskie i sycylijskie ciągle się z sobą uciurają; podobno 13 oficerów i wielu artylerzystów przybyło na parowcach francuskich dla wzmocnienia załogi i dodania jej odwagi; załoga ta ma wynosić około 5000 ludzi. Garibaldi zostawił jej 10 dni czasu do namysłu, czy chce połączyć się z jego wojskiem lub też uważa być za nieprzyjaciół Włoch. Tenże sam dziennik donosi z Neapolu z d. 25: Tutaj panuje wielkie przerażenie i zamieszanie. Garibaldi nie dorósł tych trudności, jakie napotyka. Tysiące podpisów położono na podaniu do króla Wiktora Emanuela, wzywając go do zajęcia kraju. Piemontczycy stoją o trzy godziny drogi od granicy neapolitańskiej. Cialdini kazał zawiadomić Garibaldeggo, że zamierza przekroczyć granicę, na co dyktator odpowiedział generałowi pioniemkiemu, że go oczekuje.

Paryż 30 września. Dzisiejszy *Monitor* pisze: Cesarz postanowił, aby wojsko zajmujące Rzym, natychmiast wzmocnione było jedną dywizją piechoty, dwoma szwadronami jazdy i jedną baterią. Rząd sardyński otrzymał zawiadomienie, że instrukcyje generała Goyona upoważniają go tak daleko rozciągnąć swoje działania, jak tego wymagają względy militarne, od których takowe zawisłemu będą. Jedynie mocarstwom zebrany kongresie służyć może prawo orzeczenia kiedyś w kwestyach wywołanych wypadkami włoskimi; lecz dopóki to nie nastąpi, rząd cesarski odpowiednio do misji, jaką wziął na siebie, nie przestanie pełnić obowiązków, jakie na niego wkładają uczucia względem Ojca i obecności naszego sztabu w stolicy katolickiego świata.

Zemuń 29 września. Ciało zmarłego księcia Miłosza przewieziono wczoraj do kościoła katedralnego w Belgradzie i dziś je w tymże kościele w grobach złożono. Obrzęd pogrzebowy odbył się wśród licznych zgromadzenia ludu z wzorowym porządkiem. Jutro książę Michał przyjmować będzie hołdy ludu.

Zemuń 30 września. Książę Michał w dniu dzisiejszym rano zasiadł w kościele uroczyste na krześle książęcym. O godz. 11tej przyjmował powinszowania. Wieczór była iluminacya w Belgradzie. Wszędzie panuje spokojność.

Po upadku Ankony, wojska sardyńskie mają podobno pśnąć się na południe do granicy neapolitańskiej, na zachód zaś działać zapewne będą stósownie do tego, jak Francuzi ustępować będą lub zajmować dalsze miasta Comarchii. Pod tym względem nie można nie przewidywać, bo tu polityczne a nie militarne względy mają pierwszeństwo.

Gazeta Parmeńska pisze, że rząd sardyński częścią z własnego popędu, częścią zaś spowodowany przez Francję, postanowił energicznie wystąpić w sprawach Włoch południowych. Skoro Ankona upadnie, powiada taż gazeta, wojska sardyńskie staną na granicy neapolitańskiej i na pierwszy znak, że ludność Neapolu pragnie interwencji sardyńskiej, wkroczą tamże.

Preussische Ztg utrzymuje, że zamiarem jest Piemontu posłać 50,000 wojska na Neapol i poprzeć ten marsz manifestem, w którym król oświadcza, że wojska jego mają polecenie uwolnić południowe Włochy z pod ucisku stronnictw, ażeby naród mógł bezprzeszkodnie głosić swoje manifesty. Tym środkiem zechce przeto Piemont dokonać zjednoczenia Włoch.

Twierdzą Placencya, Alessandrya i Casale mają być postawione jak najszybciej w stanie obronnym. *Vaterland* zamieszcza depeszę telegraficzną z Paryża z 29 września wieczór, która mówi: Dowiadujemy się że źródła najwiarogodniejszego, że rząd francuski formalnie wzbraniał się uznać blokady Ankony, dla tego, że cała wojna rozpoczęta została wbrew prawa narodów, a przeto i zwykłe następstwa prawa publicznego niemożną być z nią wprowadzane.

Depesze marsylskie podają doniesienia z Rzymu i Neapolu, z obu tych miast z 25go. Gabinet Liborio Romano dał dymisy, (wiadomo już), a to z powodu przewagi p. Bertaniego. Następca jego Conforti wezwał do nowego gabinetu pp. Ferrigni, Mignona, Salicetti, bardzo skrajnych. Margr. Bella wysłaniec dyktatora do Paryża, podał się do dymisy.

Więść krąży, lecz niepewna, że żołnierze neapolitańscy w Gaczie zburzili konsulat francuski pod pozorem, że konsul porozumiewa się z Garibaldiem. Konsul nie był obecny.

Gaz. Augsburgska donosi z Perugii 27go, że jak zapewniają, Ojciec S. wyjedzie z Rzymu. Jlny komisarz Pepoli zniósł trybunał inkwizycyjny, jakoteż klasztory (w krajach zajętych przez wojsko sardyńskie), a dobra klasztorne oddał w zarząd skarbowy. Składki, komitety i zaciągi dla Garibaldeggo zabronione zostały przez rząd sardyński.

Konsystorz w Rzymie miał się 24go zebrać, lecz czekano wprzód powrotu margr. Cadore z Paryża. Generał Goyon posunął swoje stráže przednie o 2 mile od Rzymu. Jeden batalion francuski który zajmował Corneto, cofnął się, a wtedy ochotnicy rzymscy weszli do miasta i powstanie zrobili. Goyon kazał nazajutrz zająć miasto na żądanie Merodego.

Inne listy z Rzymu zapewniają, że kardynałowie mieli naradę nad kwestyą odjazdu Papieża. Większość się oświadczyła za wyjazdem, lecz takowy odłożono.

Według otrzymanych przez nas wiadomości z Petersburga, zjazd monarchów do Warszawy natrafia ciągle na przeszkody ze strony Rosyi, która nie chce, a raczej nie może przyjąć warunków jakie jej przedstawiają. Rosya nie uznaje się bynajmniej, a chociażby dzisiaj nawet zbroić się rozpoczęła, za dwa lata zaledwie byłaby w stanie prowadzić wielką wojnę za granicami państwa, albowiem armia rosyjska poniosłszy ogromne straty w czasie wojny wschodniej, które ją bardzo oszczupliły, zmniejszała się ciągle przez lat sześć ubytkiem z szeregów to przez urlopy, to przez śmierć, a nie zasilala się ani jednym żołnierzem, gdyż pobór był przez te lat sześć zupełnie zawieszony. Rekrutacya i przez rok bieżący będzie wstrzymana, a nawet dotychczas nie rozpoczęto przygotowywania czynności do poboru na rok przyszły. Zresztą prócz wojskowych powodów, a raczej niemożności, niedozwala także Rosyi rozpocząć wojny zagranicznej stan jej dzisiejszy wewnętrzny i położenie finansowe.

Czy zjazd monarchów do Warszawy nastąpi w drugiej połowie października czy nie, w każdym razie Cesarz Aleksander przybędzie do Warszawy i odbędzie przegląd wojsk 1go i 2go korpusów zgromadzonych pod stolicą Królestwa. Po przeglądzie, oboz ma być zwiniony i wojska rozłożone na zimowe leże; część jednak tych wojsk rozkwatowana będzie na lewym brzegu Wisły, mianowicie w Krakowskim i Kaliskim, gdzie od lat kilku wojsko nie stało.

Rząd turecki za pośrednictwem poselstwa swego w Wiedniu odwołuje przez dzienniki wiadomość podaną przez listy do Marsylii nadeszłe, a następnie powtórzoną przez listy przybyłe przez Tryest, iż skarb turecki nie wypłacił procentów od obligacyi długu publicznego.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.
Londyn 1 października. Dzisiejszy *Morning Chronicle* mówi: Na zapytanie Rosyi odpowiedział Prusy, że odwołanie posłów z Turynu byłoby krokiem przedwczesnym przed uderzeniem na Wenecyę. *Daily News* mówią, że lubo depesza lorda Russella do Hudsona posła w Turynie (zapewne z d. 31 sierpnia P. R. Cz.) jest autentyczną, wszelako musi również istnieć depesza do lorda Loftusa w Wiedniu, która stwierdza, że pokój Europy wymaga, aby wpływ Austrii ustał we Włoszech po za granicami Wenecyi. Anglia będzie temu nieprzyjaciółką, kto zechce naruszyć zasadę nieinterwencji.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.
(w walucie austriackiej).

Kraków 1 października.		
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złr.	346 340
Rubie obrączkowe agio.	złr.	110 108
Talary pruskie za 150 złr. now.	złr.	75 74
Sr bro nowe.	złr.	133 131
Półimperyały rosyjskie	złr.	0 85 10 65
Napoleondory 20-fr.	złr.	10 65 10 45
Dukaty holenderskie ważne	złr.	6 28 6 18
" austriackie	złr.	6 30 6 20
Listy zastawne galicyjskie z uponami.	złr.	87 50 86 50
Obligacje indenn. z kuponami.	złr.	68 50 67 —
Pożyczka narodowa z r. 1854.	złr.	74 50 73 —
Akcyje kolei gal. bez dywid. z wpłatą 60%	złr.	156 154
Listy zastawne polskie z kuponami	złr.	100 100
Wiedeń 1 października (telegraf.)		
Augsburg 100 złren.	złr.	112 75
Hamburg 100 marków	złr.	99 —
Londyn 10 £.	złr.	131 25
Paryż 100 franków	złr.	52 50
Dukat	złr.	6 27
5% Metaliki	złr.	62 50
" na walutę austr.	złr.	59 25
4 1/2%	złr.	55 —
3%	złr.	49 50
Losy z roku 1834.	złr.	119 50
" 1839.	złr.	86 75
" 1854.	złr.	85 —
" 1860.	złr.	104 —
Kredyty ruchomego	złr.	74 10
Pożyczka narodowa.	złr.	63 25
Obligacje indenn. galic.	złr.	740 —
Akcyje bankowe	złr.	1753 —
" kolei północnej	złr.	166 50
" kredytu ruchomego	złr.	250 50
" kolei francusko-austriackiej	złr.	147 —
" nadciśnieńskiej.	złr.	150 75
" gal. Karola Ludwika z wpłatą 60%	złr.	—
Lwów 27 września		
Dukat holenderski	złr.	6 33 6 29
austriacki	złr.	6 38 6 34
Półimperyały rosyjski	złr.	10 97 10 83
Rubel rosyjski	złr.	2 11 2 8
Talar pruski	złr.	2 4 2 1
Pięciogłówna polska	złr.	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	złr.	85 38 85 —
Oblig. indenn. bez kupon.	złr.	64 75 64 —
Pożyczka narodowa bez kupon.	złr.	76 — 75
Warszawa 29 września		
Półimperyały	rubli	— 5 56
Oblig. skarbowe	rubli	91 — 1 98
kupon	rubli	14 84 — 16
Wrocław 29 września		
Banknoty austriackie w mon. nowój	złr.	74 1/2
Polakie bilet bankowe	złr.	88 1/2
listy zastawne	złr.	87 1/2
Poznańskie listy zastawne 4%	złr.	101 1/2
3 1/2%	złr.	93 1/2
Oblig. kolei Krak.-śląsk.	złr.	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z Krakowa do Warszawy 7 rano = do Wiednia i Wrocławia 7 rano; 3. 35 po połud. = do Ostrawy (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do Rzeszowa 5. 40 rano; = do Przeworska 10. 30 rano; = do Wieliczki 11. rano.

z Wiednia do Krakowa 7 rano; 8. 30 wieczór.
z Ostrawy do Krakowa 11 rano.
z Granicy do Szczakow 6. 30 rano; 2. 6 po południu.
z Szczakow do Granicy 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.
z Rzeszowa do Krakowa 2. 15 po południu = z Przeworska 9 rano.

Przychodzą:

do Krakowa z Wiednia 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z Wrocławia i Warszawy 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z Ostrawy (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 5. 27 wieczór = z Rzeszowa 8. 24 wieczór; = z Przeworska 3 po połud.; z Wieliczki 6. 40 wieczór.
do Rzeszowa z Krakowa 12. 1 w południe = do Przeworska 4. 30 po południu.

Przyjechali od 29 Września do 1 Październ.

HOTEL POLLERA. Piotr Glesner właśc. dób z Dreżna. Zagórska Marya; właśc. dób z Królestwa. Gorajski Adam wł. dób z Lwowa. Dobrowolski Romuald wł. dób z Rudnik. Saintpali Emil, Kassafraunce Alfred wł. dób z Warszawy. Jarochoński Joachim wł. dób z Poznania. Cybulski Henryk ces. pułkownik wojsk ros. z Wiednia. Hr. Wielopolski wł. dób z Królestwa. Lichtblau Józef, Fischer Karol fabryk z Wrocławia. Samesch Paweł burm. z Białej. Lenkiewicz Innocenty komisarz z Tarnowa. Michałek Ludwik, Kaderka Hipolit ob. z Ostrawy. Włd. hr. Badeni wł. dób z Surochowa. Maderowicz Feliks stud. ze Siatyna. B. r. Teodor Pallnitz kapital. z Frankenbergu. Lippe Joel Jolles bankier ze Lwowa. Biderman Grzegorz leśn. z Bradolina. J. M. Wachtel. ok. kom. z Cieszyńska. Gutman Franciszek rotm. huz. z Bochni. Fedorowicz Wincenty wł. dób z Przeworska. Żychoń Hieronim rzadca z Sieniawy. Dr. Rotschek Antoni rzadca z Rzeszowa. Komar Jan wł. dób z Iroczkwa. Przytojski Roman wł. dób z Sambora. Ome Karol literat z Niemiec. Spoderowicz Ignacy dzierz. z Galicyi.

Urzędowe.
Ogłoszenie licytacji.

* Magistrat Król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż celem wydzierżawienia opłaty miejskiej od wyrobu miodu w Krakowie na czas od 1 listopada 1860 do 31go października 1863 odbędzie się w dniu 3 października, w razie niepomyślnym 6go października, a na koniec 11go października

W Drukarni „CZASU.”

1860 w gmachu Magistratu w biurze I Departamentu każdą razą o godzinie 10tej przed południem publicznie licytacja.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 4,462 fl 50 kr. wal. austr.

Wadium wynosi 10%. Deklaracje pisemne także będą przyjmowane. Warunki licytacji mogą być przejrane w biurze Igo Departamentu.

Kraków dnia 22 września 1860,

(935-3)

Inserty.

Przez czas Jarmarku!
zupełna najtańsza wyprzedaż

Garderoby Męzkie

podług paryżkiej mody najdokładniej wypracowana

W SKŁADZIE
Adama Otfinowskiego

W KRAKOWIE,

przy ulicy Floryańskiej pod L. 359⁴⁴¹,

zaopatrujący się w Suknie jakoteż w towary z najlepszych fabryk wiedeńskich, francuskich i angielskich takowe poleca względem szanownej Publiczności

po najumiarkowańszych cenach.
Przyjmuje przytem wszelkie obstalunki i takowe najpункtualniej w 6 do 24, a najdłużej w 48 godzinach od stawienia zaręcza.

(959-1-3)

Poszukuje się

Nauczyciela muzyki

na Fortepianie, za granicę.

Blizsza wiadomość w HOTELU DREZDEŃSKIM pod Nr. 5.

(946-3)

Doniesienie Jarmarczne!

(956-1-3)

Wielki Skład: Płaszcz, Burnusów, Kaftanów, Zuawek i Paletotów damskich — oraz Mantyl i Płaszczków aksamitnych, Moire-Antique Poult de soie i atłasowych w najnowszych fasonach znajduje się na czas Jarmarku w Rynku głównym Nr. 50 w domu Wnój Chwalibogowskiej na I piętrze.

P. Władysławowi Lewickiemu

fabrykantowi przysmaków ze Lwowa,

dzieci Ochron Krakowskich za przysłane 102 paczek Pierników na ręce podpiśnięgo, uprzejmie dziękują.

Kraków dnia 29 września 1860.

Dr. Jakubowski Maciej.

Opiekun w Komitecie Ochron dla małych dzieci

!!!Sprzedaż Płótna!!!

z zupełnem zaręczeniem za prawdziwość płótna, dobre blichowanie, akuratność miary i brak wszelkiej skazy w płótnie u

Franciszka Petrika

z Hemnic w Czechach.

Płótna własnego wyrobu od poślednich gatunków do najcięższych.

Koszule damskie i męzkie,

Chustki do nosa 6 sztuk cienkich od 1 złr. do najcięższych 12 złr. w a. adamaszkawa rozmaitej wielkości i cie. kości.

Bielizna stołowa

Ręczniki, Serwety do kawy i deserowe,

Przody do koszul, Skarpetki i Pończochy

niciane i kilka tysięcy sztuk cięszego i z grubszego płótna.

Także znajduje się u mnie na pokaz i sprzedaż sztuka płótna w cenie 22 złr. jest to płótno z najcięższej przędzy przez 6 lat przez Czech. Słowianów przędzone i tkane.

Przy mojem czwar. em zwiedzinu jarmarku tutejszego, będąc co do prawdziwości Płótna mego już zupełnie znajomym, uważam wszelkie dalsze zachwalania za zupełnie zbędne, przeto polecam się dalszym łaskawym względem.

Lokal sprzedaży: w domu pod L. 67

przy ulicy Grodzkiej naprzeciw sklepu p. Józefa Göbla, obok handlu parasolami p. Rümmlera.

(953-1-3)

Franciszek Petrik.

Winogrona

Wiedeńskie prawdziwe

z Vöslau i Badenu w najlepszych gatunkach

pierwsze transporta nadeszły

do Handlu Edwarda Fuchsa

W KRAKOWIE,

w Rynku głównym pod L. 47,

poleca takowe osobom kuracyę winogronową odbywać mającym, jako już dostatecznie słodkie i dobre.

Wszelkie obstalunki zamiejscowe przyjmuje i takowe jak najpункtualniej uskutecznia.

(900-6)

BERNARD BERNARDY

Majster szewski z Wiednia

podczas jarmarku w Krakowie

w pierwszej budzie obok Sukiennic od rogu ulicy Ś. Jana.

poleca swój najobficiej zaopatrzony Skład wszelkiego

OBUWIA

Bucików i Buciczków

Damskich Męskich i dla Dzieci

po cenach stałych, z zaręczeniem najlepszej jakości.

(948-2-6)

FRANCISZEK WOLF

krawiec damski z Wiednia

poleca swój najobficiej zaopatrzony skład z wyborem wszelkiego gatunku

Płaszczów i płaszczyków Damskich

z najlepszych i najnowszych materyj w najgustowniejszym i najmodniejszym kroju po cenach zadziwiająco tanich stałych.

Lokal sprzedaży druga buda przy Sukiennicach od rogu ulicy Ś. Jana.

(947-2-6)

Proszę uważać na adres: w Rynku głów. w sklepie księgarza p. Baumgardena.

Proszę uważać na adres: w Rynku głów. w sklepie księgarza p. Baumgardena.

Do wiadomości!

By szanownej Publiczności dać oczywisty dowód, że najtańszych i najlepszych płócien nabyć można tylko w Składzie Towarów płóciennych pod godłem: „Elisabethbrücke“ w Wiedniu, który się podczas jarmarku w głównym Rynku w sklepie księgarza p. Baumgardena znajduje, upraszam uwagę zwrócić na następujące ceny i o prawdziwości płótna przekonać się osobiście.

Oflaruję z zaręczeniem prawdziwości płótna i akuratność miary Prawdziwe płócienne chustki do nosa 1/2 tuzina od 1 złr. 25 kr. począwszy.

Batystowe brukselskie i francuskie chustki do nosa 1/2 tuzina od 2 złr. Drelliskowe i adamaszkowe serwety i ręczniki 1/2 tuzina od 1 złr. 50 kr.

Serwety deserowe do kawy we wszelkich kolorach i rozmaitej wielkości, sztuka i tuzin po 1 złr. i cięsze.

Płótno 1/4 i 5/8 szerokie, 30 łokci, po 6, 7, 8 do 10 złr.

Śluzki i Szwajcarskie płótno sztuka po 8, 9, 10 do 14 złr.

Płótno skórkowe, szczególnie na pościel i na 12 koszul po 12, 14, 15 do 20 złr.

Holenderskie, szwajcarskie i belgijskie weby 50 i 55 łokci, 3/4 szerokie po 18, 20, 22, 24 do 100 złr.

2, 2 1/2 i 3 łokcie szerokie płótno na prześcieradła bez szwu.

Na szczególne polecenie zasługują kilka set sztuk Koszul męskich i damskich, które przez sieroty w Domu Sierót z największą starannością szyte, przeto nleśtychanie tanio się sprzedają; — partya saskich skarpetek nicianych tuzin po 2 1/2 i 3 złr.

Kradla płócienna i bawełniana.

(933-3)

Lokal sprzedaży:

w Rynku głównym w sklepie księgarza pana Baumgardena.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia godzina	wys. bar. w lin. par. przez O' Reaun.	stan ciep. podług Reaunura.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia	
							od	do
29 2 328 ⁸¹	81	14 9	71	zachodni słaby	pogoda z chmurami		+ 7 0	+ 16 0
10 29 80	80	11 6	86	zach.-półn. słaby	" pochmurno			
30 6 30 77	77	9 8	92	zachodni słaby	" pochmurno			
2 31 45	45	13 6	77	wschodni	pogoda z chmurami		+ 6 7	+ 15 3
1 31 51	51	11 0	86	wschodni średni	pochmurno			
1 6 31 68	68	8 6	92	"	"			

Modniarka z Wiednia!

(Podczas Jarmarku w Krakowie, w głównym Rynku, w Budzie pod. Nr. 9),

poleca swój najobficiej zaopatrzony Skład wszelkiego gatunku kapeluszy damskich, czepeków itp., po cenach bardzo umiarkowanych.

(939-3)

Rządca Drukarni, Antoni Rother.